

gię, to biorę na siebie odpowiedzialność – muszę wiedzieć więcej niż inni, umieć doradzić. Dlatego staram się pomóc klientom dokonać właściwego wyboru, zbudować rozsądny plan biznesowy. Z natury jestem szczerą i dość otwarcie mówię jak jest, więc nie wszyscy to akceptują. Ale mam klientów, z którymi zaczynaliśmy kilkanaście lat temu i do dzisiaj współpracujemy. Wspólnie decydujemy o nowych inwestycjach, szukamy na świecie technologii, by sprawdzić, czy warto się tym zainteresować.

Co to jest UVLrx Treatment System?

Słyszał pan już o tym? Jak zobaczyłam to urządzenie, pomyślałam: Jezu, to jest genialne! To wewnątrzynna terapia światłem laserowym. Idea naświetlania krwi znana jest od ponad 100 lat. W połowie ubiegłego wieku była stosowana w USA, w leczeniu infekcji bakteryjnych i wirusowych, np. polio, tężca, gruźlica, zapalenia wątroby, płuc. Z czasem zastąpiła ją antybiotykoterapia, ale dzisiaj przekonujemy się, że patogeny nabierają odporności na antybiotyki i światłoterapia, mimo oporu koncernów farmaceutycznych, wraca do łask.

To urządzenie jest nowatorskie z dwóch powodów. Po pierwsze naświetlanie odbywa się wewnątrz organizmu. Po drugie – łączy trzy długości fal o różnym działaniu. Oprócz uszkodzenia patogenów, dzięki któremu organizm szybciej je eliminuje, mamy redukcję bólu i stanów zapalnych, wzmacnianie układu odpornościowego i całego układu krążenia, zwiększenie transportu tlenu we krwi. A to wszystko wpływa nie tylko na nasze zdrowie, ale także samopoczucie i wygląd.

Znów widzę błysk w pani oku...

Gdybyśmy zostali z portfolio, powiedzmy sprzed pięciu lat, to wiałoby tu taką nudą, że nie chciałabym dalej tego rozwijać. Muszę lubić przychodzić do pracy, cieszyć się tym, co robię, bo to nie jest tylko „praca”. My pracujemy praktycznie przez siedem dni, w weekendy są przecież kongresy, szkolenia.

Ma pani szczęście, bo w tej dziedzinie jest wyjątkowy postęp, a światowe marki cenią polski rynek.

Mamy tę przyjemność, że uznane marki chcą z nami pracować. A przecież kilka lat temu oni nawet nie wiedzieli gdzie jest Polska. I wie pan, mam pewną dodatkową satysfakcję. Europa, nawet jako całość, w dziedzinie estetyki to jest mały rynek, nikt o nią nie walczy. Liczą się kraje arabskie, Azja, trochę Ameryka Południowa. A stamtąd przyjeżdżają głównie dystrybutorzy mężczyźni. Powiedzmy, na kongresie w Monte Carlo dostajemy nagrodę firmy Alma. Wychodzi na scenę. I tu zdziwienie: nie dość, że z egzotycznej Polski, to jeszcze kobieta! Tak mnie to wkurza, że zawsze mocno podkreślałam skąd jestem i na dodatek, że pracuję dla siebie.

W estetyce mogę łączyć świat kobiety z technologią, którą kocham i z misją, bo przecież podpowiadamy kobietom, co robić, by były zadowolone z siebie

Jednak kusi was wychodzenie poza granice Polski. Preparaty Neauvia sprzedawane są w ponad siedemdziesięciu krajach na świecie. Jak do tego doszło?

Cały koncept Neauvi jest dzieckiem naszego prezesa – Gabriele Drigo. W dziedzinie preparatów do medycyny estetycznej i kosmetyków też chcieliśmy mieć coś wyjątkowego. Więc znów kilka lat studiów, spotkań, prób. I to się udało – mamy produkt, który nie ma bezpośredniej konkurencji. Wyjątkowy jest sam kwas hialuronowy, bo, jako jedyny produkt tego typu, pochodzi z bakterii *Bacillus Subtilis* i jest sieciowany unikalną metodą PEG. To jest wąska linia bardzo dobrze przemyślanych produktów, która ma rzeszę wielbicieli, faktycznie na całym świecie. ❖